



GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mrk. 7.

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-6 po południu
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Odeon

Sensacyjny dramat detektywny fałszerzy banknotów p. t.

Tajemnica zamku

w 5 aktach.

OSOBY:

HARALD RIDER
EDWARD RUTVEN, jego siostrzeniec
Mr. GOLDFINSCH
LOLO, śpiewaczka kabaretowa

MARGUERITA ARDEA, tancerka
ENRICO SAFANO, jej kochanek
MUNROE, fałszerz banknotów
JERZY AUEN, słynny detektyw.

Foczątek ostatniego przedstawienia o 9.30.

Nekrolog.

Sa ludo, o zasługach których świat dowiaduje się dopiero po ich śmierci. Są i tacy, których dawne zaszczytne stanowiska umieszczają się tylko w nekrologu. Są wreszcie i tacy, o których nawet w nekrologu nie można nic powiedzieć, a o których mówi się tylko w chwili ich pogrzebu.

Do tej ostatniej kategorii nie powinni należeć przynajmniej byli ministrowie. Nieprawdą, że nawet w obecnych czasach jest to bardzo skromne wymaganie, by ministrami nie byli ludzie, o działalności których nie da się nic powiedzieć nawet po ich śmierci. Niestety, należy do nich były minister p. Skulski.

De mortuis aut bene aut nihil. Ale p. Skulski fizycznie żyje, a umarł tylko politycznie, jako członek gabinetu p. Witosa. Dlatego też nie uważamy, by obowiązywała nas rzymska maksyma, a majestat jego politycznej śmierci napawa nas tak małym szacunkiem, iż całkiem śmiało sięgnęliśmy do dni jego przeszłości dziś, gdy z ministra został zwykłym posłem i obywatelem.

Pan Skulski osobiście jest bardzo porządnym człowiekiem i niepozbanionym pewnych zdolności organizacyjnych. W każdym innym środowisku europejskim zyskałby sobie szacunek współobywateli, którzy zapewne obraliby go na radnego miejskiego. Z czasem mógłby zostać jakimś ławnikiem magistratu, nawet burmistrzem w swoim miasteczku, nadal wreszcie prowadząc swą rentowną aptekę. We Francji zostałby może członkiem *conseil municipal*, lub merem. W Polsce, tu w naszej Łodzi, zachowała

nim dobra pamięć, jako o pierwszym burmistrzu, który, choć nastrojony bardzo prawiłowo, pracował przeciwko szczerze i dobrze dla dobra miasta.

Losy jednak bardzo rozmaicie układają życie człowieka. Pan Skulski poszedł do sejmu, jako poseł z Łodzi z ramienia, czy pod protektoratem endecji z listy t. zw. „narodowej”. I to nic niezwykłego. Większość posłów sejmowych stoi o wiele niżej pod względem intelektualnym i pod względem zdolności politycznych od p. Skulskiego.

Od tego już jednak miejsca zaczyna się bardzo znamienity dla stosunków naszych dramat: pan Skulski zostaje liderem stronnictwa N. Z. L., szybko wchodzi do gabinetu, wznosi się tam na najwyższy szczebel, staje się wreszcie mężem opatrnościowym Polski, bez którego rząd nie może się obyć...

Opowiadał nam pewien ołczer, iż jedną z przyczyn, obciążających sprawność bojową naszej armii podczas ostatniej wojny, było nieodpowiednie użytkowanie ludzi.

Jeśli gdzieś znalazł się doprawdy zdolny młodszy oficer kompanii, oddawano mu dowództwo nawet batalionu. Pułkownik dowodził ten, kto miał dobre kwalifikacje na dowódcę kompanii. Przez wypychanie załem ludzi w górę podrywało się dół, a i stanowiska naczelnicy na tem tylko traciły.

Niedość być najlepszym słusarem, by zostać naczelnym inżynierem fabryki.

Nie inaczej jest i w życiu państwowem. Cała nasza państwowa machina kuleje, gdyż

na najwyższych kierowniczych stanowiskach niema ludzi o wyższym polocie, którzyby siłą swej indywidualności zdołali technąć w zbiorowy organizm narodu jakiś ożywczy pęd życia.

Pak Skulski w ciągu całego swego okresu wysokiej władzy wykonawczej ani na jeden moment nie wznosił się ponad poziom zwykłego urzędnika, odrabiającego codziennie szare „kawałki” urzędowe. Teką, którą piastował, dawała mu najszersze pole do wydobycia z istoty naszego społeczeństwa wszystkich najlepszych jego pierwiastków. On winien być twórcą ducha ładu w państwie, szerzyć zamiłowanie swobód konstytucyjnych przez swych strażaków prawa, wychowywać społeczeństwo przez zaszczerpanie mu w administracji wewnętrznej elementów praworządności...

Pan Skulski nie dał nam nic... Na wyżynach wyglądał maleńki, boć był tylko człowiekiem przeciętnym, gdy wyżyny wymagają olbrzymów.

I dlatego w nekrologu ministerjalnym p. Skulskiego nie można nic o nim pochlebnego powiedzieć, ani wspomnieć dni jego wielkości, bowiem nie było ich wcale.

Czy on temu winien? Nie. Winne jest społeczeństwo, które w najgroźniejszych i najhistoryczniejszych chwilach nie umie rozdzielić Polseco tytanów, którzyby doprawdy, a nie w deklamacyjnym frazesie odwalili wielki kamień z jej stuletniego przeszłości grobu!...

Oto najtragiczniejsza groza obecnej chwili.

Czesław Oltaszewski.

Ideologowie szowinizmu.

Kto? — Oczywiście, że akademicy warszawscy. Nasza przeszłość, nadzieja narodu, fundament Rzeczypospolitej — młodzież akademicka — z zapalem godnym lepszej sprawy podnosi szowinizm do wysokości ideału. A czyni to z takim cynizmem, tak bez osłonek, tak jawnie obnosi relikwie szowinizmu narodowego, że zdystansowała pod niejednym względem swych mentorów z pośród starszego społeczeństwa.

Wystarczy przejrzeć jej organ „Głos Akademicki”, którego numer czerwcowy wpadł nam w ręce, aby zdumieć się i nie wiedzieć czemu się wpróżdzić czy wsteczniectwu naszej młodzie, czy jej odwadze, z jaką przywodziła mocno już dzisiaj zaszczerpane i znienawidzone na całym świecie szaty. A zarazem płakać się chce nad tymi młodymi starcami, którzy w dwudziestym roku życia przesiąknięci są temi prawdami, na które moralnie mają wyłącznie monopol tabetyczni starszokowie.

W artykule wstępnym anonimowy autor zupełnie słusznie utrzymuje, że czasy powojenne są epoką „przewarotościowania wszelkich wartości” i „wyprzedzący starzych zabawek”, ale zupełnie niespodzianie dowiadujemy się o wemi starcami zabawkami jest nie nacjonalizm, nie szowinizm, lecz postęp i socjalizm. Okazuje się, że te dwa ostatnie zbankrutowały z kratesem, natomiast triumfuje i tryumfować będzie ideologia S.S.S-ów u nas, nacjonalistów we Francji, „fascistów” we Włoszech itp. Hasła Wilsona, którym nawiasem mówią Polska zawdzięcza swój byt państwowy, są o wemi „staremi zabawkami”, które wyprzedaje się w redakcji „Głosu Akademickiego”.

Znając te podstawy „ideologii” naszych junaków, może już sobie czytelnik dośpiewać resztę. Następnym artykuł według znanej recepty musi się rozprawić z aktywizmem polskim z czasów okupacji. Dowiemy się, że jedynie dzisiaj „Narodowe zjednoczenie młodzieży akademickiej” przeciwstawiało się farsie „Niepodległości Polski z dnia 5 listopada”, reszta zaś młodzieży szła na pasku „nieuków politycznych, ludzi nieodpowiedzialnych i nieuczciwych”, którzy godzili się na „niepodległość choćby kilku powiatów, choćby samej tylko Warszawy z Belwederem”.

Z Belwederem? Dlaczego nie z Wilanowem, lub Jabłonką — za pyta zdziwiony czytelnik — przecież w czasie okupacji Belweder nie odgrywał od tamtych wybitniejszej roli. Ho, ho, czytelniczka, chwilką cierpliwości, zaraz się wszystko wyjaśni; należy tylko przeczytać trzeci z kolei artykuł p. t. „Kult bohaterów”. Przespa cerujesz się z jego autorem poprzez historię ludów *środoziemno*, morskich, poprzez historię starożytności Grecji, Rzymu, Egiptu, Babilonu, Asyrii, Persji, poprzez dzieje arabsów w Hiszpanii, czasy Karola Wielkiego, aby dojść wreszcie do Bismarcka i Hindenburga. A wszystko to czyni się po to, aby wykazać, że „kult zmsrtych bohaterów u nas jest naleciałością wschodnią i prowadzi do zgnębienia, półobstwiwania bohaterów żywych”. „Tęgo boli!” zawołają ulicznicy warszawski. Czytelniku,

czy rozumiesz teraz, co znacząca tu wycieczka w stronę Belwederu?

Jeśli jeszcze nie, to chodź ze mną dalej. Jest czwarty artykuł: „Dmowski jako pisarz”. Warto zacytować parę zdań z tego artykułu.

Domorosły „fascisti” pisze: — „Myśli nowoczesnego polaka” cenne dzieło Dmowskiego, „gdyby było przełożone na któryś z języków Zachodu, mogłoby niewątpliwie mieć znaczenie ogólnoludzkie; jest bowiem prawdopodobnie najlepszym podręcznikiem wiedzy o narodzie, jaki dotychczas istnieje, a na Zachodzie stan tej wiedzy gorszy jest niż u nas... „Myśli” wypowiedają cały szereg rzeczy, których sformułowaniem Zachód po dziś dzień się biedzi. Czytelnikom Dmowskiego, którzy wezmą do ręki np. dziennik angielski, wyda się, że zagadnienia nacjonalizmu poruszone są tam nawnie, jakby dziecinnie. Uśmiech nawet cisnąć się będzie na ich usta. Oni bowiem o tych rzeczach wiedzą więcej, a wiadomości swe zawdzięczają głównie piśmnom Dmowskiego”.

To już nie kult bohatera narodowego, ale pasowanie go na herosa ogólnoludzkiego.

Wmawiał w swój własny naród, że Dmowski jest półbogiem może się nam wydać niesmacznym żartem, ale chcieć przekonać o tem zagranicę musi być nazwane po imieniu — głupotą.

A wszystko to się wypisuje jedynie w tym celu, aby wykazać w czterech po sobie następujących artykułach, że: 1) ideałem, do którego dąży ludzkość, jest tryumf nacjonalizmu na całym świecie; 2) nienacjonalisci chcą Polski małej z Belwederem, 3) kult bohatera żywego jest zgnębny, 4) Dmowski jest genialnym teoretykiem nacjonalizmu.

Wszystkie ogniwa tego łańcucha myślowego łączą się doskonale, czwarty spajamy z pierwszym — pasuje wysmienienie; a sensu całości wszyscy się już domyślili: Dmowski winien zająć miejsce obecnego mieszkańca Belwederu. Oto i szarada rozwiązana.

Młodzienicy z „Głosu Akademickiego” szją zbyt grubymi niemi, ale przecież są to dopiero początkujący czeladnicy. Miejmy nadzieję, że z czasem prześcigną swych majstrów z „Gazety Warszawskiej” i „Rzeczypospolitej”.

J. G.

„Japońska orientacja” petliurowców.

W piśmie „Ukraińska Trybuna” ukazał się artykuł p. t. „Ukraina a Japonia”, w którym autor zwraca uwagę, że ukraińcy dotąd zagnadto wiazali swoją sprawę z Zachodem. Otóż nie zrywając z Zachodem, należy teraz zwrócić oczy także na Wschód. Akcja ta może być uwieńczoną pomyślnymi skutkami, może przyjsć „*ex Oriente lux*”. Przez ten „Orient” rozumie autor Japonię, wskazując na jej specjalne międzynarodowe stanowisko i jej szczególne wpływy. Z Japonją tedy powinni wejść ukraińcy w bliższe stosunki, domagając się od niej moralnej i materialnej pomocy.

„Wpered” wykpiwa tę nową „japońską orientację” petliurowców, twierdząc, że chodzi tu tylko o wynalezienie nowego źródła materialnej pomocy.

delegat rządu Angora, dzielił współpracownikowi „Tima” wywiadu, którego najwęższe ujęcie brzmi: Bekir Kenaię uważa, że nowy rząd kinstyczny nie jest bynajmniej braowym, a jak cały lud turecki chciałby dojść do porozumienia z raneją i w tym celu przybył Kir do Paryża. Niema przymierza Angora z Rosją, a stosunki rdu keralistycznego do Rosji są jedynie natury handlowej. Rząd postanowiła uznać żądania teckie, które w każdym razie postawa treścią programu politycznego keralistów, bez wzięcia do tyki ofensywy greckiej. Polityczny ten program przewiduje m. in. podwójny plebiscyt w kwestii przynależności Sandżak Bedank i Dato, prawo samostanowienia dla konstytucji Tracji i pełną wolność stolicy Konstancjopola; również trzebaby wprawił traktat w sprawie przepływu międzynarodowej komunikacji przez Dardanele. Wreszcie nie być przyznana obrona mniejszości i zupełna niezależność i wolność Turcji celem umożliwienia jej rozwoju gospodarczego narodowego.

Stanowisko Francji i Anglii.

PARYŻ, 30 czerwca. (Pat). — Havas. „Petit Parisien” mówi o rokowaniach, jakie się wczą pomiędzy rządem londyńskim a paryżkim w sprawie postawy, jaką należy przyjąć wobec ofensywy greckiej. Sfera francuska rozważa projekt wysłania **prezesa Grecji formalnej i ostatecznego ostrzeżenia**, uprzedzającego rząd ataki, że jeżeli będzie się opierał na projekcie prowadzenia ofensywy **cała odpowiedzialność spadnie wyłącznie na rzą grecki** i wskutek tego nie może liczyć na jakiegokolwiek poparcie strony państw sprzymierzonych.

Polityczni gwałty.

KONSTANTYNOPOL, 30 czerwca. (Pat). Havas. Donosi, że w mieście Kijów, w prowincji Kijów, 10-12 września, została zamordowana żona i córka. Komunikacja z Kijowem została przerwana. Wskazywa się na przyczynę gwałtu w Kijowie.

LONDYN, 30 czerwca. (Pat).

Havas. Odpowiadając na pytanie w izbie gmin oświadczył podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagranicznych, że **Grecja wprawdzie kuwała Isii 27 lipca. Nasto jest w płomieniach.** W całej okolicy panuje panika z bawy przez rzezią. Komisarze listw sprzymierzonych poczynili kroki, celem zabezpieczenia mieszkańców.

Zamach w Belgradzie.

WIEDEN, 30 czerwca. (H). — „Neue Freie Presse” donosi z Belgradu, że 28 b. m. na **dwór księcia regenta**, jadącego po złożeniu przysięgi na konstytucję w zgromadzeniu narodowe w **towarzystwie Pasicza, rzucono bombę, która wybuchła przedwcześnie.** Książę regent i Pasicz nie **poruszeni** szwanku. Odlamkami bomb zostali ranieni: 1 osoba ciężko i 6 lekko. Sprawcą zamachu ujęto. Jest on bolszewikiem.

Sojusz rumuńsko-czechosłowacki.

PRAGA, 30 czerwca. (Pa). — Z okazji przyjazdu rumuński misji wojskowej do Pragi, onia prasa czeńska szeroko dopowiada do końca dzieła politycznego Take Jonescu, Pasieca Bessza. Szef misji, Hrystoscu, przybył do Czechosłowacji, by zarządzić konwencję wojskową, zwrócić przeciw atakom z zewnątrz. Rumunja i Czechosłowacja postanowiły skonsolidować pracę nawzajem, polityka ich na zewnątrz ma cele czysto pokojowe.

Rokowania niemiecko-tureckie.

BERLIN, 30 czerwca. (Tel. w. „Gl. Pol.”). W sprawie rokowań niemiecko-tureckich w Rize,

wyraził się lotewski sekretarz, stanu dla spraw zagranicznych w następujący sposób wobec pewnego dziennikarza berlińskiego: Rokowania w Ryzie dotyczą szeregu kwestji, nieuregulowanych ostatecznie w traktacie pokojowym i które mają być rozwiązane na wspólnych obradach komisji niemieckiej i lotewskiej. Najważniejsza jest sprawa odszkodowania. Dotyczy ona szkód wyrządzonych podczas wojny, za które oba państwa ponoszą wzajemnie odpowiedzialność, tak, że jest nadzieja, iż sprawa ta zostanie załatwiona w drodze kompromisu.

Komisje, którym poruczono zawarcie traktatu handlowego i zbadanie dalszych jeszcze spraw nierozstrzygniętych, nie podjęły jeszcze po części swych czynności, gdyż nie ukończono jeszcze prac przygotowawczych w tych sprawach. Jest jednak nadzieja, że i te komisje rozpoczną wkrótce swą działalność.

Zbrodniarze wojenni przed sądem.

GDANSK, 30 czerwca. (Pat). — O rozpoczętym wczoraj w Lipsku procesie o zbrodnie wojenne przeciwko gen. Stengerowi i majorowi Crusiusowi donosi „Danziger Zeitung”, że gen. Stenger wydał w swoim czasie rozkaz zabijania rannych nieprzyjaciół na polu bitwy. W myśl tego rozkazu major Crusius zwiadał pole bitwy wraz z majorem Dillerem, ten ostatni tracił podoficera francuskiego nogą, sądząc że jest trupem. Gdy francuz, pod wpływem uderzenia, otworzył oczy major Crusius rozkazał żołnierzom niemieckim dobić rannego. Żołnierze sprzeciwili się temu, dopiero na skutek przypomnienia rozkazu gen. Stengera dokonano morderstwa. Oskarżony gen. Stenger ukazał się na sali posiedzeń w mundurze, udekorowanym odznakami. Zaprzecza on jakoby wydał podobny rozkaz.

Turecki komunikat wojenny.

IZMIR, 30 czerwca. (Pat). Rad. Turecki komunikat wojenny donosi o **blizko jaką ponieśli straty** w odzinku Bag Czizig. Grecy mieli ponieść ogromne straty. Samoloty tureckie obrzuciły bombami lotniska greckie.

Zawieszenie broni w Irlandji.

PARYŻ, 30 czerwca. (Tel. w. „Gl. Pol.”). Z Londynu donoszą, że jest nadzieja bezpośredniego dojścia do skutku zawieszenia broni w Irlandji. Rząd nakazał zaprzestania egzekucji na czas rokowań. Żąda jednak od sinfeinistów zaprzestania aktów terrorystycznych. Rząd angielski godzi się podobno na uznanie jedności Irlandji i na parlament narodowy, który ma obradować w Dublinie. Sinfeiniści zaś chcą zgodzić się na autonomję Irlandji, jaką mają obecnie domnia.

Wybuch wulkanu na Stromboli.

RZYM, 30 czerwca. (Tel. w. „Gl. Pol.”). Wybuch wulkanu na Stromboli przybiera groźne rozmiary. Ludność panicznie opuszcza wyspę. Rząd wysłał okręty na pomoc.

O pomoc dla studentów rosyjskich.

PRAGA, 30 czerwca. (Pat). — Radjo. Studenci wszystkich uniwersytetów czeskich proklamowali publicznie chęć połączenia ze studentami w Helsinforse w akcji niesienia pomocy studentom rosyjskim w Piotrogrodzie. Akcję tę popiera prezydent ministrów i obie izby zgromadzenia czeskiego.

Sprawy wojskowe.

a) **Kursa gimnazjalne dla żołnierzy.** Wydział III (b. oświatowy) szt. D. O. G. Łódź świeżo zorganizował kursa naukowe dla żołnierzy, którzy, wskutek wojny, przerwali swoje studia w szkołach średnich.

Według rozporządzenia M. Spr. Wojsk. i M. W. R. i O. P. przerebia się na kursach żołnierskich dwie klasy w ciągu roku. Wykła-

dy odbywają się codziennie od godziny 5—9 wieczorem w szkole powszechnej przy ulicy Piotrkowskiej 115.

Wydział III b. szt. D. O. Gen. zwraca się na tej drodze do nauczycielstwa szkół średnich wszystkich przedmiotów o zgłaszanie się na wykładowców kursów żołnierskich. Zajęcie stałe i płatne. Blizsze informacje w referacie oświatowym dowodźstwa miasta przy ul. Przejazd 1, codziennie od 12 do 1.

b) **Kurs manipulacji kancelaryjnej dla inwalidów-demobilizantów.** Władze wojskowe czynią wszystko, co leży w ich mocy, by przyjąć z pomocą zdemobilizowanych. Oto obecnie celem przyjęcia z pomocą inwalidom i zdemobilizowanym z W. P., urzęda D. O. G. Łódź przez wydział III a. sztabu bezpłatny kurs manipulacji kancelaryjnej. Warunkiem przyjęcia jest: wyraźne, czytelne i ortograficznie pismo. Kurs rozpocznie się 1-go lipca b. r. i trwać będzie 6 tygodni. Po ukończeniu tegoż z dobrym postępem, otrzymają w miarę możliwości wyżej wymienieni posady w biurach wojskowych.

Wszyscy, chcący na kurs ten uczęszczać, zgłaszają się w ekonomie intendentury O. G. Ł. przy ulicy Cegielnianej 18 o godz. 9-iej rano u urz. wojsk. XI r. Chofońskiego, celem zasięgnięcia bliższych informacji i ewentualnego wpisania się.

c) **Pobory osób wojskowych za lipiec r. b.** W myśl artykułu 62 „Tymczasowa ustawa o uposażeniu osób wojskowych”, z dn. 30 czerwca r. b. traci swą moc obowiązującą, nową zaś — nie została jeszcze zatwierdzona.

Z powyższego wynika, że osoby wojskowe z dniem 1 lipca nie powinny otrzymywać gaży.

Niechże nie tracą jednakże na minie, bowiem komisjom gospodarczym polecono wypłacić pobory należekowo, według norm, przewidzianych za miesiąc czerwiec.

Zachwianie angielskiej koalicji rządowej.

Jak pracują ministr. angielscy.

(m) W związku z przedwczorajszą debatą w angielskiej izbie gmin w sprawie przyjęcia punktu budżetu dotyczącego się pensji ministra teki dra Addisona wygłoszono szereg mów, które miały wpływ na przyszłość koalicji rządowej i samego rządu. Lloyd George stąpił natychmiast ostrze przemówień antyrządowych przez to, że nie stanął w obronie praw Addisona, z którym go zresztą łączą bliskie osobiste stosunki, zgodził się na zniżenie mu płacy o połowę i przyrzekł jego spensjonowanie wraz z ukończeniem sesji parlamentarnej. Lloyd George osiągnął zarazem znaczny sukces przez to, że wskazał na przeciążenie pracą obecnego gabinetu. Podczas gdy narady gabinetowe odbywały się przed wojną raz na tydzień, a ministrowie mieli długie ferie, odbyły się w tym roku już 52 posiedzenia, gabinetu, 119 posiedzeń wydziałów gabinetowych i 8 konferencji rady najwyższej.

W 134 dniach pracy brali ministrowie w tym roku udział w 290 posiedzeniach. Następnie przedstawił Lloyd George ogólne położenie polityki angielskiej w ten sposób, jakby, mimo Niemiec i Turcji, można się było w najbliższych miesiącach spodziewać polepszenia sytuacji i znalazł w ten sposób zrzeczne przejście do ustępstwa, które musiał uczynić izbie. Nie ulega wątpliwości, że wybory przyszłoroczne wywołują już obecnie znaczny wpływ na nastroje izby i to jest powodem sukcesów grupy t. zw. „wrogów rozrzutności”, której ofiarą padł Addison. Jak już donosiliśmy na tem miejscu, powstała przed mniej więcej 14 dniami w łonie unjonistów koalicyjnych grupa, która jaknajbardziej domaga się kontroli wydatków rządowych i oświadcza, że w żadnych okolicznościach nie zgodzi się na wydatki rządu, o ile one nie zostaną

poprzednio przedstawione parlamentowi. Liczba podpisów na odpowiednim memorjale, niedawno wrocławnym ministrowi Chamberlainowi, wzrosła tymczasem z 20 na 163.

Nawet gdyby Lloyd George zechciał był przedwczoraj zaryzykować głosowanie, w którymby był otrzymana większość, to znalazłby się w każdym razie wobec tak znacznej mniejszości, że przeciwnicy jego mogliby byli śmiało mówić o katastrofie koalicji rządowej. Dziwnie często słyszy się teraz to twierdzenie, że katastrofa ta jest niunikniona i stanowi tylko kwestję najbliższego czasu. Członkowie koalicji szukają obecnie na wszystkie strony poparcia dotąd niezależnych organizacji partyjnych lub nowych ugrupowań, które się przygotowują. Na tem tle odbyła się onegdaj w parlamencie konferencja między liberalami koalicyjnymi a liberalami niezawisłymi (grupą Asquitha), którzy dotychczas byli przez rząd jak najostrzej zwalczani. W konferencji brało udział tylko 40 posłów, z każdej partji po 20.

Konferencja ta mają się jednak odtąd odbywać regularnie, przy czem uczestnicy tych zebrań mają się zmieniać i można je uważać jako wstęp do wskrzeszenia wielkiego stronnictwa liberalnego w Anglii. Natomiast obóz unjonistyczny jest w posiadaniu listu lorda Salisbury, najstarszego brata lordów Roberta i Hugh Cecila, którzy już z koalicji wystąpili. W liście tym atakuje Salisbury ostro niejasną koncepcję polityczną koalicji i twierdzi, że wielkie stronnictwo unjonistyczne o silnych radach jest konieczne dla przyszłości państwa. Wszystkie te intrzygi parlamentarne podkreśla jeszcze fakt, że rząd w ostatnich czasach ponosił przy wyborach same klęski. Kierowały się one wprost przeciw obecnemu systemowi, gdyż sukcesy odnosili zawsze „wrogowie rozrzutności”.

Z kraju. — Kraków.

(p) **Pogrzeb dwóch oficerów**, ofiar tragedji, jaka się rozegrała w koszarach 20 p. p. na Krowodrzy, odbył się onegdaj z honorami wojskowymi.

Pogrzeb majora Zdzisława Trzeźnińskiego odbył się o g. 11 przed południem przy udziale wojskowej asysty 20 p. p. z kapłany szpitala garnizonowego na dworzec kolejowy, gdyż zwłoki s. p. Trzeźnińskiego, zgodnie z wolą nieboszczyka, przewieziono będą do Lwowa. Przed karawanem niesiono na poduszce ordery, kondukt zaś poprzedzał korowód wieńców, z których pierwszy, spleciony z cieni, powszechną zwracał uwagę. Na dworcu kolejowym wygłoszone zostały dwie mowy, z których jedną wygłosił jeden z kolegów oficerów, drugą jeden z żołnierzy. Orszakowi żałobnemu towarzyszyło liczne grono oficerów 20-go pułku piechoty.

Po południu o godzinie 3 odbył się pogrzeb s. p. podpułkownika Henryka Madurowicza. W odwołaniu ostatniej postęgi wzięły udział niezliczone tłumy publiczności. Przed konduktem tań za orkiestrą wojskową niesiono osiem wielkich wieńców. Za trumną postępowała rodzina, generałcja w osobach generałów Szeptyckiego, Osińskiego, Simona, Truszkowskiego, kilkuset oficerów, oraz bataljon 20 p. p. w wyekwipowaniu szturmowym. Nad grobem tragicznie zmarłego wygłosił piękna mowę pożegnalną jeden z oficerów 20 p. p.

Msze święte za duszę s. p. podpułkownika Madurowicza będą odprawiane w najbliższych dniach, między innymi u O. Kapucynów, natomiast nabożeństwo żałobne odprawione zostało wczoraj, t. j. 30 z. m., w kościele św. Piotra i Pawła o g. 9 rano.

Św. p. major Trzeźniński pozostawił podobno list, wyjaśniający pobudki rozpaczliwego czynu.

Teatr i muzyka.

(k) Konkurs im. Żeleńskiego w Lublinie o którym donosiliśmy już został zakończony.

Sąd konkursu kompozytorskiego przyznał pierwszą nagrodę (25,000 mk.) dwu pieśniom Felicjana Szopskiego (godło „Goplana”) do słów Emila Zegarlłowicza „W opustoszałym starym sadzie” i „Nad rzeką”; drugą nagrodę podzielił między godia: „Errare humanum est” (20,000 mk. za pieśń do słów Stanisława Wyżykowskiego „Trzy łodzie”) — autor Julian Wertheim i „Wawel” (autor Stanisław Lipski, pieśń „Nosil ci mnie konik gniady” do słów nieznanego autora, nagrodzona za ludowość 5000 mk.).

Pozatem odznaczone zostały dwie pieśni „Arachne” i „Złocien”. Autorem pierwszej (Wniosłał Wiesenny raneł”) do słów Zegarlłowicza) F. Szopski.

Skład sądu tworzyli: pp. dr. Kamieński Lucjan (Poznań), jako przewodniczący, M. J. Piotrowski (Kraków), jako sekretarz, oraz członkowie: F. Konopasek (Warszawa), M. Skolimowski (Warszawa), M. Swiężyński (Kraków).

Sąd konkursu wykonawczego przyznał pierwszą nagrodę (25,000 mk.) pani Cygańskiej-Kadzidłowskiej, drugą pannie Nachlikównie, trzecią pani Keller-Krauze. Ponadto odznaczona została p. Dreksler-Pastawska.

(l) **Ndnalezienie sztuki Molièra.** (m). Ciekawym odkryciem literackim było przedstawienie, które niedawno urządzili w Paryżu członkowie pewnego teatru amatorskiego. Było to wystawienie „Księżniczki z Elidy” Molièra z muzyką chórami i wktadami śpiewnymi Lullyego. Utwór ten znany jedynie niewielu znawcom napisał Molière w ciągu kilku dni na przyjęcie na dworze Ludwika XIV. a Lully dał ilustrację muzyczną. „Księżniczka z Elidy”, która w czytaniu nie robi szczególnego wrażenia, okazała się w graniu zajmującym utworem scenicznym, który posiada wiele fantazji i humoru, i obfituje w dowcipne szczegóły. Molière i Lully zgodzili się w pewnych miejscach przerwać i wcielić w operze, wpleść pios. i t. p. Ciekawie przedstawienie to, w stylu moliérowskiego, zostało ono z głośnym uznaniem przyjęte publiczności.

Kronika sportowa.

o **Kalendarz sportowy.** Redakcja „Kalendarza sportowego” polskiego komitetu igrzysk olimpijskich za naszym pośrednictwem prosi wszystkie instytucje sportowe, gimnastyczne i turystyczne o przesłanie do redakcji (Warszawa, Wiejska nr. 11), do dnia 1 września b. r. swych dokładnych adresów, w celu uniknięcia pomyłek przy układaniu „Kalendarza sportowego”.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Komitet, który zajmował się przyjęciem przedstawicieli prasy nadbałtyckiej poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim władzom, instytucjom i osobom, które przyczyniły się do przyjęcia i uprzyjemnienia pobytu gości w Łodzi, a więc województwu, dowództwu okręgu generalnego, radzie miejskiej, magistratowi i związkowi przemysłowemu za udział w przyjęciu i pomoc materialną, panom: Benichowi, Grohmanowi i Scheiblerowi za ułatwienia i oprowadzanie w czasie zwiedzania fabryk, komisarjatowi rządu, zarządowi miasta, trzem memdom poljeji państwowej, oraz panom dr. Grohmanowi, bar. Heinzlowi, Johnowi, Poznańskiemu, E. Remischowi, H. Scheiblerowi, R. Schewkertowi, R. Steigertowi i K. Steinertowi za dostarczenie pojazdy, orkiestry policyjnej za produkcje muzyczne w czasie wieczornego przyjęcia. Podziękowanie należy się również firmie „Restauracja i Hotel Manteufel”—W. Daszkiewicz, gdzie podejmowano gości śniadaniem i obiadem, za przystępne ceny i nader chlubne wywiązanie się z zadania.

Komitet przyjęcia gości nadbałtyckich.

Kasy chorych w Łodzi.

(k) Sprawa kas chorych staje się dla Łodzi palącą wobec zatwierdzonej przez Sejm ustawy o spodziewanym wprowadzeniu tej w życie w Łodzi w ciągu roku bieżącego.

Kasy chorych zagranicą (Niemcy, Austria, Danja, Szwecja) przechodziły rozmaite koleje, poczem ostatecznie w Niemczech utrzymał się system, który dziś w Państwie Polskim obowiązuje w Poznańskiem, gdzie z korzyścią dla ogółu spełnia swoje zadanie. W Warszawie stosowany jest całkiem inny system prowadzenia kas chorych.

Na czem polega różnica pomiędzy systemami wprowadzonymi w życie w Poznaniu i w Warszawie i jaki system byłby pożądanym w Łodzi?

W Poznaniu istnieje wolny wybór lekarzy, tj. chory może się udać do każdego z lekarzy, którzy zechcą chęć pracy w kasach chorych. Chory otrzymuje z biura kas chorych kartkę do wskazanego przez siebie lekarza. W Warszawie kasa chorych zakontraktowała bardzo niewielką liczbę lekarzy w stosunku do ogólnej liczby lekarzy w Warszawie (około 100 na 1000), podzieliła miasto na kilka dzielnic, przyczem członkowi kasy chorych może wezwać lekarza tylko ze swojej dzielnicy. W Warszawie chory nie może korzystać z pomocy lekarskiej w mieszkaniu prywatnym lekarzy, lecz tylko w ambulatorjum kasy chorych. Druga różnica polega na sposobie opłaty pracy lekarskiej.

W Poznaniu lekarz otrzymuje wynagrodzenie za każdą kartkę, w Warszawie zaś lekarz otrzymuje stałą miesięczną pensję, lecząc chorych w ambulatorjum, lub w domu.

Przytoczony system warszawski jest aż nadto dobrze znany w Łodzi wśród klasy robotniczej, która do ostatnich czasów była zmuszona korzystać z pomocy lekarskiej w fabrykach. System warszawski czyni z lekarza w większym ciągu typowego lekarza lub urzędnika, system zaś poznański daje choremu na zasadzie kartki, płatnej każdorazowo, prawo do traktowania go przez lekarza, jako pacjenta prywatnego. Kiedy zostanie zrealizowany ostatecznie projekt założenia kas chorych w Łodzi dotąd niewiadomo. Pomiedzy bowiem władzami rządowymi a lekarzami łódzkimi istnieje pewien konflikt, gdyż ministerjum pragnie powołać do życia kasy chorych w Łodzi przy zastosowaniu systemu warszawskiego, tymczasem lekarze łódzcy opierają się przeciwko temu, zadając kategorycznie wprowadzenia systemu poznańskiego, jako odpowiadającego celowi i ze wszech miar praktycznemu.

Konferencja informacyjna.

Dnia 27 czerwca 1921 r. odbyła się w lokalu kasy chorych, Al. Kościuszki 1, konferencja informacyjna o stanie organizacji kasy chorych w Łodzi.

W konferencji wzięli udział: inspektor pracy III okręgu, delegaci reprezentujący następujące związki zawodowe: 1) Polski związek zawodowy robotników przemysłu włókiennego „Praca”, 2) Komisja okręgowa związków zawodowych, 3) Związek zawodowy robotników i robotnic przemysłu włókiennego w Polsce, 4) Biuro centralne związków zawodowych, 5) Rada okręgowa chrześcijańskich związków zawodowych, 6) Stowarzyszenie handlowców polskich, 7) Rada robotnicza związków zawodowych, 8) Związek zawodowy pracowników w handlu i przemysle.

Kasę chorych reprezentowali komisarz i naczelny lekarz, którzy przedstawili zebranym szczegółowo wszystkie dotychczasowe zabiegi około uruchomienia kasy chorych, a zwłaszcza pod względem finansowym, technicznym (sprawa budynków) i lekarskim. O ile finanse i domy na ambulatorja i biura są już w większej części zabezpieczone, to sprawa porozumienia się ze związkiem

zawodowym lekarzy w Łodzi natrafia na poważne trudności. Obecny zarząd kasy chorych odbył minowicie konferencję dnia 26 maja br. z wydelegowaną przez związek lekarzy komisją, do której wchodził lekarze: dr. Jasiński, Michalski Mittelstaedt, Prehner, Skusiewicz i Watten. Komisja ta przedłożyła na piśmie kasie chorych następujące żądania, pod któremi mogłoby lekarze związku przyjąć pracę w kasie chorych:

- 1) kasy chorych angażują lekarzy przez związek lekarzy Państwa Polskiego;
- 2) zupełny wolny wybór lekarzy;
- 3) wynagrodzenie nieryczałtowe, a oddzielnie za każde świadczenie lekarskie, według cennika opracowanego przez związek i zatwierdzonego przez kasę chorych;
- 4) kontrola nad działalnością lekarską, oraz zatwierdzenie i inkasowanie rachunków należy do biura związku;
- 5) pomoc lekarska udziela się w domu lekarza w ściśle oznaczonej godzinie, w domu chorego i ambulatorjach.

Wobec tych żądań oświadczyli reprezentanci kasy chorych, że większość podanych postulatów sprzeczna jest z ustawą o kasach chorych, a punkt 3-ci żądań jest niemożliwy do przyjęcia, gdyż system ten odbiłby się bardzo ujemnie na jakości pomocy lekarskiej jak to się okazało w tych nielicznych kasach niemieckich, w których system zaprowadzono.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali prawie wszyscy delegaci głos i o ile z radością przyjęli wiadomość, że budynki są zapewne przynajmniej w większej części i jest nadzieja rychłego otwarcia kasy chorych, o tyle stan rokowań z lekarzami wywołał u nich wielkie zdziwienie. Delegaci wezwali zarząd kasy, aby ponowił pertraktacje ze związkiem zawodowym lekarzy i wynik przedstawił na najbliższej konferencji.

Naczelny lekarz, w końcu reasumując przebieg dyskusji, oświadczył, że o ile rokowania ze związkiem się rozbijają, nie będzie to jednak przeszkodą w uruchomieniu kasy chorych, albowiem już obecnie wpłynęła poważna liczba ofert bardzo tegich specjalistów tak z Łodzi jak i z Warszawy i jest uzasadniona nadzieja, że aż do chwili otwarcia kasy chorych komplet lekarzy będzie zupełny. Ma jednak przekonanie, że większość lekarzy łódzkich nie dopuści, by rokowania z kasą chorych się rozbiły.

Na konferencji tej omawiano również sprawę zakładania oddzielnych kas chorych dla poszczególnych fabryk. Ustawa nie dopuszcza do zakładania oddzielnych kas, a przedstawiciele wszystkich reprezentowanych ugrupowań wypowiedzieli się stanowczo przeciw jakiegokolwiek zmianie ustawy w tym kierunku, gdyż tylko wielkie, finansowo silne kasy chorych mogą spełnić swe zadanie: organizacji lecznictwa dla warstw pracujących.

Gdzie mieścić się będą instytucje kasy chorych.

W Łodzi, według otrzymanych informacji, centralne biura, na podstawie planów, zatwierdzonych przez wydział organizacyjny departamentu ubezpieczeń społecznych, znajdują się będą w domu przy ulicy Wólczańskiej 225. Tu będzie główny zarząd, naczelny lekarz, centralna kancelaria, wydział personalny lekarski i biurowy; kasa, wydział obrachunkowy, kartoteka, wydział gospodarczy itd. Ponieważ dom ten jest za mały, wobec tego zarząd kasy musi się zwrócić do urzędu mieszkaniowego o przydzielenie sąsiedniego domku dla umieszczenia w nim 2-ambulatorjów wewnętrznych, jednego chirurgicznego i jednego dzieciennego.

Ambulatorja kasy następnie znajdować się będą w domu przy ul. Karola 28, Al. Kościuszki 1, Szpitalna 2 (Widzew), Łągiwnica 46 i ewentualnie przy ul. Nowo-Targowej 1. Oprócz tego będzie cały szereg mniejszych loka-

li na ambulatorja i biura zgłoszeń.

W każdej z dzielnic będą dla specjalistów-lekarzy pokoje przyłączone, a mianowicie dla chorób wewnętrznych po 3 (przy ul. Karola nr. 6), chirurgicznych i ginekologicznych po 2; po 1 pokoju przyjąć z osobną poczekalnią; na przychodnię gruźliczą, dla chorób skórnych i wenerycznych i dzieciennych, wreszcie po jednym pokoju dla chorób oczu, uszu, nosa gardła, i nerwowych. Nadto w każdej dzielnicy będzie własna apteka, pokój na masaż, zastrzykiwania, bańki itp.; wreszcie biura naczelnego lekarza dzielnicy, wypłat i zezwoleń, centralna składnica apteczna mieścić się będzie przy ul. Karola 28, Roentgen przy Alejach Kościuski Nr. 1. Nadto kasa zwróci się do urzędu mieszkaniowego o przydzielenie w domu przy ul. Aleja Kościuski lokalu dla centralnej lecznicy dentystrycznej. Co do lokalu przy ul. Nowo-Targowej 1, to toczą się rokowania z zarządem szpitala im. Poznańskich. Instytucja ta posiada osobny gmach na ambulatorium, obecnie z powodu braku finansów jest ono zupełnie nieczynne. Jest nadzieja, że zarząd tej fundacji, który przedstawił iż powoduje się nie osobistymi interesami cena wynajmu wynosi aż 2.200 000 mk. zmienia swe stanowisko, cenę zredukuje i przez to umożliwi samej fundacji spełnienie jej zadań.

Oprócz tego kasa starać się będzie, aby lekarzy mieć, nie tylko w śródmieściu, ale również i w dzielnicach robotniczych. Kasa nie przekreśli również istniejących ambulatorjów tam, gdzie pracownicy sobie życzą, będą, zatrzymać je w dotychczasowym zakresie, w fabryce Poznańskich nawet rozbuduje, ale tylko dla robotników, pracujących w danej fabryce. Oprócz tego robotnicy tych zakładów będą mieć możność wolnego wyboru z pośród innych lekarzy kasowych.

Tymczasowy zarząd kasy zdaje sobie dokładnie sprawę, że liczba lokali nie wystarczy na dłuższy okres czasu.

Kasa chorych w Łodzi obejmie bowiem swą działalnością większą połowę ludności miasta i dlatego będzie musiała liczbę ambulatorjów jeszcze zwiększać.

Patronat nad więźniami.

Ktokolwiek zdaje sobie sprawę z tego, że przerażający wzrost zbrodniczości, wyrażający się między innymi w przepelnieniu starych i ciągłym improwizowaniu nowych więzień, jest naturalnym i nieodzownym następstwem zdziczenia i rozbestwienia wojennego, udzielającym się od soldatyckiej ludności cywilnej, ten nie może pozostać obojętnym na los więźniów. Ludzie ci skazani są przytem na znoszenie następstw wojny, na przeludnienie i braki aprowizacji w stopniu bez porównania wyższym, niż to miało miejsce w okresie przedwojennym, i niż tego doświadczają obecnie nawet ostateczni nędzarze, lecz znajdujący się na wolności...

Z tego strasznego położenia obecnego więźniów zdaje sobie sprawę u nas w Łodzi klasa najwyższej pod względem społecznym uświadomiona—klasa robotnicza. Z inicjatywy sekretariatu rady związków zawodowych m. Łodzi, głównie pp. Jana Szymańskiego oraz Jakuba Kotta (dziś już nie żyjącego: padł ofiarą czerwonki grasującej epidemii) w obozie internowanych w Dąbju pod Krakowem, przy czynnym udziale mecenasa Piotra Kona, a za zezwoleniem komisariatu rządu, dnia 3 września 1920 roku odbyło się zebranie organizacyjne sformułowania „Patronat nad więźniami”, działającego na zasadzie normalnej ustawy na obszarze województwa łódzkiego. W uznaniu zasług dla instytucji honorowym przewodniczącym został jednomyślnie okrzyknięty mecenas Piotr Kon.

Początkowo patronat urzędował w lokalu rady związków zawodowych, a po jego zamknięciu przez władze, w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych.

Prócz poczucia ludzkości robotnicy, zapoczątkowując instytucję „Patronatu nad więźniami”, mieli i tę okoliczność na względzie, że właśnie klasa robotnicza dostarczyła nader liczny kontyngent t. zw. „więźniów politycznych...”

Powszechnie wiadomo, że b. zaboru rosyjski dotychczas się cieszył zwłaszcza w sferze zarządu i sądownictwa nie tylko przytykami caratu in persone, lecz dotychczas unosi się nad nim, jak niegdyś Jahwe nad wodami, duch cara Mikołaja II w postaci jego kodeksu karnego. Postępowanie karne sięga zaś czasów jego purpurowych przedków.

Dawny „administracyjny porządek” także szczęśliwie ocalał, tylko że się nazywa „internowaniem zapobiegawczym”. Wobec tego niedziw, że więzienia i obozy internowanych zapełniły się robotnikami, oskarżonymi o przestępstwa, które w innych zaborach za przestępstwa wcaleby nie były uważane. Leczni więźniowie, t. zw. polityczni są b. zaborze rosyjskim poprostu ofiarami nie chcącymi się skończyć tymczasowości. Taką samą ofiarą systemu stał się chwilowo i „Patronat nad więźniami”, gdy w styczniu r. b. aresztowano jego funkcjonariuszkę i jednego z członków zarządu, a lokal zapieczątowano. Legalnie jednak istniejącej i działającej instytucji przez to nie dało się zabić, trwała ona nadal i przetrwała, pomimo że prasa mylnie informowała społeczeństwo o zamknięciu „Patronatu”. Wskutek tej mylnej pogłoski łódzka komisja opieki społecznej przy udziale delegata dla spraw opieki społecznej min. pracy i op. społ. przystąpiła do tworzenia na swoją rękę „Patronatu nad więźniami”, uważając za konieczne stworzenie tego rodzaju instytucji. Szczęśliwie jednak nie doszło do utworzenia dwóch konkurujących instytucji i przeciwnie nader gładko poszło porozumienie zarządu dotychczas istniejącego Patronatu z komisją wyłonioną przez delegację min. pracy i op. społ.

Postanowiono zwołać walne zebranie na 21-go maja r. b. w celu zdania z dotychczasowej działalności i dokonania wyboru zarządu, w którego skład mogą wejść i zarządy przedstawicieli administracji pracy i opieki społecznej.

Dotychczasowa działalność patronatu obejmuje następujące zadania:

1. Zdobywanie środków pieniężnych i zaopatrywanie więźniów w żywność, odzież, bieliznę, obuwie, i ich naprawa. (Sekcja finansowo-gospodarcza).
2. Porady i obrona więźniów na koszt patronatu. (Sekcja prawna).
3. Wizytacje chorych w więzieniach, kwalifikowanie do szpitali, dostarczanie lekarstw i środków opatrunkowych. (Sekcja lekarska).
4. Dostarczanie więźniom książek i czasopism, materiałów piśmiennych. W przyszłości projektuje się urządzenie odczytów, pogadanek naukowych, przedstawień amatorskich i t. p. (Sekcja kulturalno-oświatowa).
5. Opieka na rodzinami więźniów.
6. Opieka nad uwolnionymi z więzienia. — Sprawa niezmiernie wagi, o ile chodzi o zapobieżenie recydywom z powodu niemożności znalezienia pracy.

Dotychczas pracę czynną niesie i środków pieniężnych dostarcza Patronatowi prawie wyłącznie klasa robotnicza. Inne klasy prócz szczerpłej garstki pracowników (intelektualnych, świecą dotychczas nieobecnością. Tymczasem Patronat nad więźniami jest instytucją czysto humanitarną, apolityczną, kulturalną i udział w niej powinny brać wszystkie uświadomione warstwy społeczeństwa: nauczycielsko, sądownictwo, duchowieństwo wszelkich wyznań, wszyscy, którym łagodzenie i leczenie ran i niedomagani społecznych leży na sercu. To, że Patronat specjalną opieką otacza więźniów t. zw. politycznych nie powinno dziwić nikogo. Ludzi odmiennych przekonań politycznych można zwalczać gwałtownie, byle lojalnie, na zebraniach, wiecach, przy wyborach, w prasie, w związkach. Gdy się jednak przeciwstawia im za przekonanie do stania do więzienia, to zasługuje on na zupełnie inne traktowanie,

nie mówią już o mordercach i podpażach, niż nawet tacy „ostojni więźniowie”, jak wysoc urzędniczy (raudujący fundusze skarbowe), bankierzy, obniżający kurs aszej waluty, lub nawet miliardzyskie paskarze, chociaż niester więzieniach są oni tak częściej jak na razie więzieni.

Lojal „patronatu” nieści się tymczasem przy administracji „Dziennik Robotniczy” (Piotrkowski 83)

Skład miesięczny od 30 mk. wzyw. Wbory, jakie się odbyły dnia 21 ma r. b. daty następującej (yni (w porządku ilości otrzymanych głosów):

Członkowie zarządu: dr. E. Grabowski, przewodniczący sekcji statystyczno-chirurgicznej, Wawrzyński, dr. Strlił, Woźniak, Bielak, Skawroni (nie przyjął mandatu), dr. Mierzski, adw. Jasiński, Lewin, Kizyński. Zastępcy: adw. Miszala, prezydent Rzewski, Milman, Mieszaw Herc, Rapalski, Gecewicz, Skrutowska, Baramanówna, a Piotr Kon.

W skł zarządu wchodzi:

- 1) P. Zarowiczowa, delegatka do spraw więzi i administratorka patronu
- 2) P. wandowski, deleg. min. pracy i op. społ. do spraw op. sp. m. Łódź.
- 3) Łuk Maciński, decernent wydziału sp. magistratu.
- 4) K. Giebartowski, delegat sejmiku wiatu łódzkiego.

Patronat nad więźniami nie reklamował nigdy swej działalności, stąd zapne tak mały udział w nim społeczeństwa po za klasą robotniczą. Jak Czerwony Krzyż opiekując ofiarami wojny, tak Patronat obciąża swą pieczę nad ofiarami normalnych stosunków społecznych i na niemniejsze zasługuje parcie społeczeństwa.

Zady Miejskiej.

(k) W porządku przystąpiła Rada Miejska do prowadzenia sprawy A. Miszawski.

Obr. jak zwykle, rozpoczęto od odczytu komunikatów, poczem zwołano walne zebranie rady miejskiej z 21-go maja r. b. w celu zdania z dotychczasowej działalności i dokonania wyboru zarządu, w którego skład mogą wejść i zarządy przedstawicieli administracji pracy i opieki społecznej.

Dotychczasowa działalność patronatu obejmuje następujące zadania:

1. Zdobywanie środków pieniężnych i zaopatrywanie więźniów w żywność, odzież, bieliznę, obuwie, i ich naprawa. (Sekcja finansowo-gospodarcza).
2. Porady i obrona więźniów na koszt patronatu. (Sekcja prawna).
3. Wizytacje chorych w więzieniach, kwalifikowanie do szpitali, dostarczanie lekarstw i środków opatrunkowych. (Sekcja lekarska).
4. Dostarczanie więźniom książek i czasopism, materiałów piśmiennych. W przyszłości projektuje się urządzenie odczytów, pogadanek naukowych, przedstawień amatorskich i t. p. (Sekcja kulturalno-oświatowa).
5. Opieka na rodzinami więźniów.
6. Opieka nad uwolnionymi z więzienia. — Sprawa niezmiernie wagi, o ile chodzi o zapobieżenie recydywom z powodu niemożności znalezienia pracy.

Dotychczas pracę czynną niesie i środków pieniężnych dostarcza Patronatowi prawie wyłącznie klasa robotnicza. Inne klasy prócz szczerpłej garstki pracowników (intelektualnych, świecą dotychczas nieobecnością. Tymczasem Patronat nad więźniami jest instytucją czysto humanitarną, apolityczną, kulturalną i udział w niej powinny brać wszystkie uświadomione warstwy społeczeństwa: nauczycielsko, sądownictwo, duchowieństwo wszelkich wyznań, wszyscy, którym łagodzenie i leczenie ran i niedomagani społecznych leży na sercu. To, że Patronat specjalną opieką otacza więźniów t. zw. politycznych nie powinno dziwić nikogo. Ludzi odmiennych przekonań politycznych można zwalczać gwałtownie, byle lojalnie, na zebraniach, wiecach, przy wyborach, w prasie, w związkach. Gdy się jednak przeciwstawia im za przekonanie do stania do więzienia, to zasługuje on na zupełnie inne traktowanie,

W odpowiedzi swej magistrat zaznał, że żadnych utrudnień związkowi nie czyni, że zdarzyło się to jeden wypadek pomiędzy nieciężkimi, mianowicie przy przekonywaniu ulicy Kilińskiejskiej, gdzie roga nowego przetargu utrzymał się prywatny przedsiębiorca.

Z tytką co do wykonywania robót brukarskich przez związki zawodowe wystąpił radny Praszkiel, oniezwacząc odpowiedzi magistratowi zadowolona rada miejskiej głoszone zostały wnioski, które myśl regulaminu rozpatrywa będą dopiero na następnym posiedzeniu rady miejskiej.

Wosek magistratu w sprawie jednoczonego subsydjum na częściowopokrycie wydatków, wypływających z projektowanego otwarcia i utrzymania bursy dla słuchaczy wakacyjnych kursów pedagogicznych został po krótkiej dyskusji skusjonalony. Rada miejska postanowiła wyznaczyć na cel ten jednoczone subsydjum w rozmiarze 9,000 marek.

Dj podano pod dyskusję wniosek magistratu, dotyczący podwyższenia taryfy za gaz, mianowicie

- podwyższyć cenę za gaz przeznaczony do oświetlania i ogrzewania do mk. 780 za 1000 stopieścienny;
- podwyższyć cenę za gaz,

przeznaczony dla silników do mk. 570 za 1000 stop sześć;

3) podwyższyć cenę za gaz, zwykły w lokalach i budynkach na potrzeby zarządu miejskiego i podlegających mu wydziałów do mk. 390 za 1000 stop sześć;

4) podwyższyć ceny za gaz, zużyty przy oświetlaniu miasta, włącznie z obsługą, cylindrami i koszulkami do mk. 285 za 1000 stop kub.;

5) taryfę powyższą stosować od d. 1 lipca 1921 r.;

6) podwyższyć cenę i hektolitru koksu od d. 8 lipca 1921 do mk. 525;

7) podwyższyć cenę i kgr. smędy od dnia 8 lipca 1921 r. do mk. 88.

W głosowaniu powyższy wniosek magistratu został w całości przyjęty zgodnie z propozycją dyrekcji gazowni i inspekcji przedsiębiorstw miejskich. — Po zreferowaniu przez ławnika inż. Nakielskiego wniosku magistratu w sprawie podwyższenia stawek za leczenie i utrzymanie chorych w szpitalach miejskich i obcych. Rada Miejska uchwaliła: ustalić następujące opłaty za leczenie: 1) za chorych chirurgicznych mk. 275 dziennie; 2) wewnętrznych mk. 250 dziennie; 3) za umysło wo chorych w szpitalu „Kochanówka” mk. 260; 4) za dzieci w szpitalu Anny Marji — na oddziałach wewnętrznych mk. 240, w oddziale chirurgicznych mk. 265; za epileptyków w szpitalu ewangelickim mk. 100; 6) za leczenie położnic w przytułkach położniczych mk. 265. Nadto ściągac z gmin zamieszkoanych na pokrycie kosztów rewidykacyjnych, jako też tytułem częściowego zwrotu wydatków ponoszonych przez mia-

sto na szpitalnictwo wogóle po mk. 5.

Za leczenie i utrzymanie chorych, leczących się w szpitalach miejskich na własny rachunek i za chorego wewnętrznego 275 marek dziennie; za chirurgicznego 300 mk.; w kl. II (pokój 2 osob.) 350 mk.; (pokój 1 osob. — 400 mk.; za leczenie i utrzymanie chorych, kierowanych przez zarządy zakładów przemysłowych; za chorego wewnętrznego — 400 mk. dziennie, za chirurgicznego — 500 mk.

Z kolei, na wysyłkę chorych dzieci ze szkół miejskich na kurację do Buska, Rada Miejska postanowiła wyznaczyć 300,000 mk.

Sprawę prowadzenia teatru miejskiego w sezonie 1921/22 referował dr. Kopciński, przedstawiając wszystkie porypcie, jakie nastęrczały pertraktacje z Zelwerowiczem, którego chciano zatrzymać na stanowisku dyrektora (?). Pertraktacje spełzły na niczem. Teatr prowadzić będzie miasto, a kierownikiem i reżyserem teatru będzie p. Noskowski. Do delegacji teatralnej z ramienia radnych wybrani zostali: Chwalbiński, Kern i Remiszewski. Co się tyczy zaproponowanej przez byłego dyrektora Zelwerowicza pożyczki od miasta w sumie 200,000 mk., celem wypłacenia pensji lipcowej artystom opuszczającym Łódź, Rada Miejska postanowiła przejść nad tą sprawą do porządku dziennego.

Wniosek frakcji N. P. R. w sprawie pokrycia jednorazowej zapomogi dla pracowników tramwajowych przez odpowiednie zmniejszenie podatku od biletów, pobieranego przez miasto, został wyzerpany, gdyż przestał być aktualnym z powodu postawienia nowych zadań podwyżki pensji o 50 procent.

Bandycie prasowemu.

Srodowy „Kurjer Łódzki”, organ ultra-polski ultra-katolicki, w którym rej wodzą tak rdzenni polacy i katolicy, jak panowie Kempner (były funkcjonariusz żydowski szpitala im. Poznańskich) oraz From (były współpracownik nacjonalistycznego „Naszego Kurjera”, organu pana d-ra Davidsona i posła żydowskiego Hirszborna), wystąpił ze zwykłym napadem bandytyzmu prasowego przeciwko „Głosiowi Polskiemu” i osobie redaktora jego. Nie chcąc odpowiadać na zarzuty oszczercze w wystąpieniu „Kurjera” zawaate, nikczemny paszkwil bowiem na innej drodze znajdzie swe sprostowanie i zdemaskowanie, nie możemy powstrzymać się od pokazania w właściwym świetle autora tej brudnej napaści, bowiem kontrefekt jego duchowy najlepiej scharakteryzuje istotę i znaczenie jego bandyckiej wycieczki. Temat do napaści „Kurjerowi Łódzkiemu” dała akcja nasza w obronie godności i kultury teatru polskiego w Łodzi, oraz echo tej akcji w konferencji „prasowej”, odbytej w magistracie. Wobec tego, że na konferencji tej z ramienia „Kurjera Łódzkiego” był obecny t. zw. Andrzej Nullus, nikt inny tylko on właśnie był autorem z konferencji tej sprawozdania.

Andrzej Nullus, inaczej Eljasz From, popełnił zwyczajne łajdactwo. O tem wie on równie dobrze, jak my. Ale łajdactwo jego ma źródło swe w uczuciu zemsty. Zemsty za to, że, pomimo trwającej tygodnie zebrani i objawia progów redakcyjnych, Andrzej Nullus nie został dopuszczony do współpracownictwa w „Głosie Polskim”, a to z dwóch powodów: primo dlatego, że popełnił nad użycie pieniężne, wyludzając oszukańczo od kasjera pewną sumę pieniędzy i sekundo dlatego, że polor wytartego czoła jego już od dłuższego czasu znajdował się w rażąco odwrotnym stosunku do czystości jego rąk.

Zeby ze strony Andrzeja Nullusa nie mogły istnieć znów jakieś sprzeciwy, czy protesty, któreby przecież byłyby zwykłemi łgarstwami, przypominamy mu daty: oszukańcze wyludzenie pieniędzy miało miejsce dnia 30 marca 1921 roku, list zaś, w którym pisaliśmy mu w sposób grzeczny, by przestał nachodzić redakcję i wciskać się do niej, jako współpracownik, został wysłany mu w dniu 22 maja i przyjęty za podpisem służącej, nazwiskiem Andrzejezak. Andrzej Nullus zrozumie to chyba, tak jak zrozumieć to winni koledzy i towarzysze pracy jego w „Kurjerze Łódzkim”, że nie posiada on zbytłych kwalifikacji do tej szczytnej misji obrony społeczeństwa polskiego przed rozkładową trucizną moralną, sianą przez „Głos Polski”, do jakiej został zaprzęgnięty przez wydawców „Kurjera Łódzkiego”, nieświa tomych pewnie tych skarbów i zalet, które z sobą do ich wydawnictwa, jako kapitał duchowy, wniósł Andrzej-Eljasz Nullus — From. Tyle co do osoby bandyty prasowego, który wiłazac i oszując bezkarność, z jaką w Łodzi, tylko w Łodzi, można napaść z łamów nieszanujących się pism — na każdego, z kim się ma jakiegokolwiek porachunki, tak bezczelnie, tak nikczemnie i tak podstępnie rzucił się w oszczerczym artykule swym na „Głos Polaki”. W związku z osobą jego

trudno jest poruszać jakiegokolwiek kwestje. Musi przedtem rozwiad się ten otór moralny, jaki dokoła siebie roztaacza splugawiony upalkiem łachman ludzki.

Wiadomości bieżące.

Dzisiaj za pogodą.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego na dzień 1-szy lipca.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Dość pogodnie. Nad Bałtykiem zachmurzenie zmienne. Temperatura mało zmienna. Umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Zaćmienie Wenus.

Rzadkie to zjawisko widoczne będzie w całej Polsce (o ile pogoda jutro dopisze) rano dn. 2 lipca. Spowoduje je księżyc, który w biegu swoim po sklepieniu nieba z zachodu na wschód na pewien czas zakryje przed nami Wenus-Jutrzenkę. Zniknięcie świetnej tej planety nastąpi przy jasnym brzegu sierpa księżycy, ukazanie się zaś — przy brzegu nieoświetlonym, a więc w miejscu, gdzie napozór nic nie przeszkadzało nam jej widzieć. Całe zjawisko rozegra się w pełnym blasku słońca. — Przez czas pewien przed i po zakryciu Wenus znajdować się będzie w sąsiedztwie księżycy i wówczas, w razie czystego nieba, wszyscy będą mieli sposobność oglądać ją gołem okiem. Gwiazdę w dzień!

Zniknięcie planety przypada na godz. 6. Zaćmienie trwać będzie 1 godz. 13 minut. Planeta zniknie i ukazywać się będzie stopniowo, w ciągu 35 sekund; tyle czasu potrzebuje księżyc na przesunięcie się poprzez oświetloną część tarczy planety, widocznej przez lunetę w kształcie księżycy w ostatniej kwadrze. Zniknięcie nastąpi w punkcie obwodu tarczy księżycy, odległym o 123 stopni od wierzchołka tarczy, ukaże się zaś planeta w odległości 89 stopni od wierzchołka, a więc prawie dokładnie z prawej strony tarczy (niewidzialnej w tem miejscu).

Aby ułatwić zobaczenie Wenus w jakiś czas po zaćmieniu, dodajemy, że świecić ona będzie w coraz to większej odległości na prawo od księżycy, dość symetrycznie względem jego rogów. Odległość Wenus od linii, łączącej rogi księżycy będzie wynosiła: średnica tarczy księżycy o 8.10, 2 tarcze o 9 i pół, 3 tarcze o 10.50 i wreszcie 4 tarcze — około południa. Księżyc zaś, w fazie pośredniej pomiędzy ostatnią kwadrą i nowiem, świecić będzie w odległości kątowej 45 stopni na zachód od słońca, i przechodzi przez południk koło godz. 9-ej i pół.

Zakrycie nie jest ściśle jednocześnie dla różnych miejscowości.

W sprawie politechniki w Łodzi.

(k) Magistrat m. Łodzi, zgodnie z uchwałą Rady miejskiej, zwrócił się do ministerstwa W. R. i O. P. w sprawie otwarcia w Łodzi państwowego politechniki, motywując tem, że instytut politechniki wpłynęł dodatnio na rozwój przemysłu w okręgu łódzkim i przyczynił się do podniesienia poziomu kulturalnego naszego miasta oraz umożliwił wyższe kształcenie się jednostek uzdolnionych z pośród proletariatu.

Otóż wczoraj ministerjum W. R. i O. P. nadesłało do magistratu łódzkiego w sprawie tej odpowiedź treści następującej: „Ze względu na obecne finansowe położenie państwa, oraz ze względu na konieczność jaknajręchlejszego należytego wyposażenia szkół akademickich, których organizacja jest już w toku, projekt utworzenia politechniki w Łodzi, do którego ministerjum odnosi się w zasadzie z sympatią, nie może być w najbliższym czasie realizowany z funduszy państwowych.

Ministerjum zaznacza, że założenie nowej politechniki wymagałoby w czasach dzisiejszych półmiliardowego wkładu, a roczne utrzymanie budżetu wynosiłoby około 100 milionów marek.

Podstawę dla stworzenia w

Łodzi szkolnictwa wyższego może być dalszy rozwój obecnej szkoły średniej włókienniczej, a zwłaszcza zorganizowanie stacji doświadczalnej i pracowni naukowej dla potrzeb przemysłu włókienniczego.

Święto Hoovera w Łodzi.

Celem okazania wdzięczności i uznania wielkiemu dobroczyńcy i opiekunowi dzieci panu Henrykowi Hooverowi, oraz uczczenia rocznicy święta wolności Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom w Łodzi urządził w dniu 3-im i 4-ym lipca uroczysty obchód pod nazwą „Dzień Hoovera”.

Program uroczystości następujący: w niedzielę od rana sprzedaż znaczka, pocztówek, oraz kwiatka na ulicach i w lokalach zamkniętych, po południu o godzinie 3-iej bezpłatny kinematograf dla dzieci w lokaltow. „YMCA” ul. Piotrkowska 243. w poniedziałek o godzinie 9-iej rano nabożeństwo solenne dla katolików w katedrze św. St. Kostki, dla ewangelików w kościele św. Jana, i dla izraelitów w synagodze przy Alejach Kościuski; o godzinie 10-iej i pół uroczysty pochód z muzyką, emblematami i sztandarami z placu katedralnego przez Piotrkowską do ul. Dzielnej, po południu bezpłatna zabawa dla dzieci w parku Ponia-towskiego.

Zebrany z powyższych uroczystości fundusz przeznaczony na instytucje dziecięce, zostające pod opieką PAKPD w Łodzi.

Polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom m. Łodzi od dwóch przeszło lat dokarmia około 40,000 dzieci w 50 instytucjach i kuchniach dziecięcych i przez cały czas swego istnienia ani razu nie zwracał się o pomoc do społeczeństwa. Wobec powyższego prosimy wszystkich tych, którym dobro biednych dzieci leży w sercu, o łaskawe przyjęcie udziału we wskazanych uroczystościach oraz o składanie wkładów na dalszą akcję opieki nad dziećmi.

Repatracja.

k) Władze wydały instrukcje starostom w sprawie powrotu m. dzin obywateli polskich z Rosji. Polecono im, aby się godliwie sprawnie repatriacji i nie sumiennie informować publiczność w starostwach tam, gdzie kardynalna zasada trybunału zności państwowej i traktatów jest zupełnie ignorowana.

Zapasy atletów.

(m) Nadzwyczaj zajmujący był piąty, przedostatni dzień zapasów. W pierwszej parze walczyli: szampion Finlandji Alby i turkieski zapasnik Hajda, który w 17 minutach zwyciężył przez zgniecenie mostu. Walka między szampionem Poznania Cyklopem a Swobodą z Czechosłowacji, szampionem Europy, skończyła się po 20 minutach bez rozstrzygnięcia. W trzeciej parze zwyciężył po 25 minutach Adler, zapasnik żydowski z Warszawy Kuryłowa z Moskwy, szampiona Rosji przez chwyt z tyłu. Tym samym chwytym położył w ostatniej walce szampion świata Rissbacher z Wiednia po 26 minutach szampiona świata Szwarcera z Hamburga.

Wczoraj, w szóstym i ostatnim dniu zapasów walczyły tylko dwie pary zapasników. W pierwszej parze walczył Cyklop z Poznania i Szwarcera z Hamburga 20 minut bez rozstrzygnięcia. — Nadzwyczaj ciekawa była ostatnia walka między szampionem świata Rissbacherem z Wiednia, a Swobodą z Czechosłowacji. Walka ta trwała 37 minut i skończyła się zwycięstwem Rissbache-ra przez dolny chwyt z przodu.

Kandydatami do nagrody 50,000 mk. są wobec wyniku dotychczasowych walk pp. Cyklop, Szwarcera, Swoboda i Rissbacher. Walki zostały narazie przerwane do 16-go lipca t. j. do przybycia zagranicznych zapaśników, oczekujących na paszporty i pozwolenie wyjazdu do kraju.

Wypadki.

(k) Trup dziecka. Do 2-go komisariatu zgłosił się 11-letni Antoni Cwierciński i zawiadomił, że na polu Roguska na Dolach znaleziono trup dziecka. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

(k) Otrucie. Wczoraj otrula się ługiem Józefa Lobon, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 36. Desperatke w stanie agonji odwieziono do szpitala Poznańskich. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Walka o mistrzostwo Łodzi.

Mecz trzeci.

B.S. Union — S.S. Sily (0:2)

Przed oczami łódzkiego świata sportowego przesuwają się obecnie po przeszło 6-letniej przerwie, znane już z przed wojny kluby, które mniej lub więcej intensywnie w cichości pracowały, względnie łączności klubową podtrzymywały.

Ostatnio debiutowały drużyny „Unionu” i „Sily”, z których pierwsza sprawiła nam prawdziwą niespodziankę swą — jak napierwszy raz stosunkowo piękną, a co najważniejsze produkcyjną grą, bijąc decydująco swego partnera 7:0. Jest to tem ważniejsze, że drużyna „Unionu” jest pierwszą, która zdobyła dwa punkty w mistrzostwie okr. łódzkiego.

W drużynie „Unionu” zasługują na specjalne uznanie: środek napadu i prawy łącznik, oraz lewy skrzydłowy i prawy obrońca. Reszta graczy dostosowywała się sumienną pracą do gry kolegów, tworząc tem samem bardzo miły dla oka zespół.

T. S. „Sila” posiada w swym składzie względnie dobrą obronę; reszta drużyny, wprawdzie karna, lecz wymaga jeszcze wiele pracy, ażeby mogła z widokami powodzenia, stawić czoło, którejsz z miejscowych drużyn.

Przebieg gry był dość interesujący, mimo decydującej przewagi zwycięzcy. Gracze „Sily” nie kapitulowali, nawet po widocznej już porażce, atakowali przeciwnika przy każdej nadarzającej się sposobności, czem się przysłużyli do podtrzymywania miernego tempa tempa i otwartej gry. Jedyne zalety brak strzelców w napadzie i słaby bramkarz umożliwiły przeciwnikowi uzyskanie tak wysokiego cyfrowo wyniku.

Pierwsze 25 min. nie można było przewidzieć kto zwyciężył; piłka przemieszczała się z jednej połowy boiska na drugą, dopiero w 26 min. środek napadu pięknym strzałem zrobił pierwszą bramkę. Po niej nastąpiła w 31 min.

przez lewego skrzydłowego drużyny „Sily” przez środkowego napadu „Unionu” i w 42 min. przez prawego łącznika czwarta, śnieżnie czarna strzelona bramka.

Do przerwy 4:0 na korzyść „Unionu”.

Do przerwy nastąpiła znów przerwa podobnie do otwartej. „Sila” starała się zmienić dotychczasowy wynik na swoją korzyść, lecz brak strzelców w ataku i celowa obrona, jako też dobry bramkarz „Unionu” niweczyły jej prace. Prawy obrońca „Unionu” podaje piłkę własnemu atakowi, który uzyskuje corner, po którym w natłoku jeden z graczy „Sily” dotyka piłki ręką, sędzia dyktuje rzut karny, który jednakże lewy łącznik „Unionu” przestrzelił. Ostatni „Union” ma stałą przewagę, prawy łącznik strzela w 34 min. nie do obronienia głową. W dwie min. później pakuje lewy skrzydłowy silnym strzałem — piłkę w siatkę „Sily”, w 44 min. strzela lewy łącznik z rzutu karnego siódmą i ostatnią bramkę.

Carnerów 8:0 na korzyść „Unionu”, które są dowodem decydującej przewagi tego ostatniego. Sędziował p. Kowalski.

Mecz czwarty.

„Szturm” Ł. K. S. L:L (0:2)

O spotkaniu tych dwóch, najstarszych i najsilniejszych w Łodzi drużyn, z których pierwsza nawet podczas okupacji swej działalności sportowej nie przerwała, druga zaś już w 1919 r. mogła się poszczycić nie złymi wynikami — chciałoby się coś więcej napisać, jednakże gra ich nie zasługuje na to pod żadnym względem. Obie drużyny grały zupełnie bez kombinacji, przy czem dało się zauważyć zdenerwowanie u poszczególnych graczy, które to zdenerwowanie z biegiem gry udzieliło się całym drużynom.

To też cała gra składała się z bezplanowego wysiłania się kto mocniej i dalej kopnie, wytwarzając w ten sposób niezliczoną ilość rzutów, wskutek czego gra była monotonna i bez właściwych piłce nożnej emocji.

Przed pauzą zrobił Ł. K. S. dwie bramki, z tych pierwszą przy wybitnej pomocy prawego obrońcy „Szturmu”, po pauzie zaś wyrównał „Szturm” wynik 2:2.

Sędziował p. Marozewski.

Rom.

Wszystkim tym, którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi zwłokom ukochanego męża i ojca naszego

Feliksa Landsberga

składamy serdeczne podziękowanie.

Żona, córka i syn.

Dnia 28 czerwca b. r. zmarł w Berlinie nasz szanowny szef

b. p. Jakób Kestenberg

przemysłowiec.

Pamięć o Zmarłym wśród nas nigdy nie wygaśnie.

Majstrowie, współpracownicy i pracownicy
Tow. Akc. „Jakób Kestenberg“.

b. p. Lajb Krakowski

szeregowiec Kadry Komp. Zap. Baonu Tel. No 2 w Krasnymstawie, gdzie też pochowany został.
W najbliższym tygodniu zostanie oddany nam hołd i przyjaciela, a pamięć o Nim pozostanie w sercach naszych.
C. J. J. J. J.

Szeregowi Kadry Komp. Zap. Baonu Tel. No 2 w Krasnymstawie.

Podziękowanie.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę
B. P.

Sarze Weinbergowej

wdowie po Majerze
składają serdeczne podziękowanie
Syn i wnuczka.

W dniu 25 czerwca zmarł w Krasnymstawie i tam pochowany został nasz najukochańszy syn, brat i szwagier

b. p. Leon Krakowski

szeregowiec Kadry Komp. Zap. Baonu Tel. No 2, przeżywszy lat 21.
O czym zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu
Rodzina.

pliwie najstarszy człowiek w Polsce, a kto wie, czy nie na całym świecie. W najbliższym czasie podamy podobiznę tego niezwykłego obywatela Polski. Czas odnowić prenumeratę.

Człowiek, który pamięta Napoleona.

Pan Mieczysław Krasieński, urodzony w r. 1792, jest najstarszym człowiekiem w Polsce. Uciekł on z Kijowa z wnuczką wśród największych trudności. Walczył w wyprawie Napoleona na Moskwę, jako chorąży w pułku im. ks. Józefa. Pamięta on Napoleona i otrzymał odeń pocałunek za zdobycie kilku chorągwi.

Oto co pisze o nim współpracownik „Ilustr. Kurjera Codziennego“.
— Panie, leć pan na dworzec, — zawołał do mnie dziś rano jeden ze znajomych, — jest 129-letni generał rumuński.

Mnie dwa razy tego nie trzeba powtarzać. W parę minut znalazłem się na dworcu, zbliżam się do rzekomego generała i ku zdziwieniu największemu rozpoznaję mundur powstańca z r. 1851. Przedstawiam się.

„Powstaniec“ przedstawia się:

— Proszę, mogę to dokumentami stwierdzić. To moja legitymacja, wystawiona przez naczelne dowództwo. Czytaj pan: Mieczysław Krasieński, urodz. w r. 1792, weteran wojsk Napoleońskich.

— Więc pan walczył pod Napoleonem?

— Tak — odpowiada z dumą starzec. — Chorąży jestem trzeciego pułku ułanów im. ks. Poniatowskiego. Służyłem w tym samym pułku, który pod Borodino rozbił kirasjerów kandzińskich.

— Więc pan pamięta? Widział pan Napoleona?

— Ha, czy widziałem? W tej bitwie pod Borodino zdobyłem kilka chorągwi rosyjskich, za co otrzymałem od Napoleona pocałunek w czoło...

— Widzę, że pan też jeszcze więcej przeżył — rzekłem, robiąc aluzję do szeregu krzyżów rosyjskich, zawieszonych na jego piersi.

— O, tak, — odrzekł p. Krasieński. — Widzi pan, ten krzyż za wojnę turecką, ten za Szyplę, ów za Sebastopol, ten za ekspedycję chińską...

— A obecnie, co pan porabia w Krakowie?

— Wprost z bolszewji, mój panie, uciekłem z Kijowa piechotą.

— W tym wieku, czy to możliwe?

— Tak, razem z wnuczką, pięć dni nicśmy nie mieli w ustach... To najstraszniejsze, com przeżył w swym życiu.

— A jaki jest cel pańskiego pobytu w Krakowie?

— Przysłała mnie adjutantura generalna na zamieszkanie.

— Gdzież pan zamieszka?

— W Rakowicach, w tamtejszych koszarach, ósmego pułku ułanów...

Dalszą rozmowę przerwał mi jeden z oficerów, który towarzyszył w podróży napoleońskiemu weteranowi, ażeby go zabrać do miejsca zamieszkania.

Silny uścisk dłoni i w drogę. Ten człowiek 129-letni szedł jeszcze całkiem krzepko, nie bardzo się wspierając na ramieniu swego towarzysza. Sądząc z wyglądu i chodu rzekłbyś siedmiesięcioletni starzec, tymczasem ma on blisko dwa razy tyle... Jest to niewąt-

Teatr w ogrodzie „URANJA”
Od 1 lipca r. b. codziennie będą występować 24 osoby.

Polsko-rosyjski Ukraiński Chór
— ze śpiewami i tańcami —
pod dyr. O. M. Michajłowa.

Wielki BALET
w narodowych kostjumach pod kier. baletm. F. Kilińskiego.

Oprócz tego zespół nowoangażowanych artystów występuje w operetkach, farsach i dziale koncertowym. W razie niepogody przedstawienie w sali. — Początek o 8 1/2, w sobotę i niedziele o 6 i 8 1/2. 860—2

Okazyjnie do sprzedania
1 Prasa frykcyjna (wrzeciono 100 mm.)
1 Prasa mimośrodowa Nr. 4 (Excenter)
1 Wygniatarka średn. wielk.
1 Nożyce motorowe do cięcia blachy 2,5 mm., długość 1250 mm.
Wszystko nowe na składzie w Krakowie.
Zgłoszenia: tel. 820-21, ulica Starowiślna 81.

Ogłoszenie.
Warszawskie Towarzystwo Akc. Transportu i Żelazni, Oddział w Łodzi, ogłasza, że na zasadzie p. 12 jego ustawy odbędzie się dnia 4-go lipca r. b. o godz. 11-ej rano za pośrednictwem Policji publiczna sprzedaż z licytacji 200 beczek śledzi znajdujących się na składach T-wa przy ulicy Południowej Nr 44, a należących do M. Jahrbłuma i J. Straussa. 86—3

Niema obawy przed siwizną „Juvenol”
który jest najlepszą, zupełnie nieszkodliwą farbą do włosów dostać można w perfumeriach i lepszych składach aptecznych.
Parfumerie d'Orient Varsovie. 727—7

Mr. Walter Jones, inż. firmy Mather i Platt, inż. Ltd. London i Manchester powrócił do Polski i przyjmuje zamówienia na instalacje sprinklerów oraz badania takowych.
Adres: Łódź, ul. Piotrkowska 90, u firmy Józef A. Majer i S-ka. 738—7

Poszukiwany wspólnik z kilkumilionowym kapitałem celem rozszerzenia przedsiębiorstwa handlowego dla obrotu surowcami i artykułami technicznymi. Pożyczony udział w pracy. Oferty sub. „Przedsiębiorstwo handlowe” do Adm. „Głosu”. 806—3

DOM EKSPEDYCYJNY
Posiadam w śródmieściu obszerny frontowy lokal, poszukuję fachowca z większym kapitałem, celem założenia interesu ekspedycyjnego. Oferty pod „Transport” do „Głosu”. 027—1

Dziś Premjera!

Casino

Dziś Premjera!

Wybitny obraz życiowy znakomitej wytwórni „Jermoljewa“ w Moskwie p. t.

Dramat w 5-ciu aktach, osnuty na tle gry hazardowej z królem ekranu

Głód szczęścia Mozzuchinem

w roli głównej.

OSOBY: Wiera Mossołowa, Sergiusz Panin, matka Sergjusza, ojciec Sergjusza, Nikolski, właściciel domu gry.

OOOO

Początek ostatni przedstawienia o godz. 9.30.

Buchalter - bilansista

z praktyką handlowo-przemysłową poszukuje posady. Oferty pod lit. „S. K.“ w Adm. „Głosu Polskiego“.

Poszukuje się dobrego MAJSTRA TKACKIEGO

z długoletnią praktyką i dobrymi świadectwami do wyrobu materiałów wełnianych damskich. Oferty proszę składać do administr. „Głosu“ pod „B. O.“

Zawiadomienie.

W celu uprzyęstnienia naszym Szanownym Odbiorcom bezpośredniego zaopatrywania się po cenach fabrycznych w wyroby reprezentowane przez nas fabryki

The News Atlas Rubber Co. Ltd., w Manchesterze,

otworzyliśmy w Warszawie SKŁADY, które są zaopatrzone stale w wyroby powyższej fabryki, jako to: materiały gumowane i impregnowane na płaszcze, „Rexine“ — do krycia mebli, pojazdów i samochodów, ceraty wszystkich gatunków, metal gumowany na podkłady, obręcze do pojazdów, opony do rowerów i samochodów, kalosze, obcasy i zelówki, linoleum, węże, płyty i t. p.

Adres biura: Warszawa, Bielańska 23. Adres składów: Warszawa, Bielańska 18.

Telefony: 175-85, 307-96.

Spółka dla Gumowego Przemysłu i Handlu



8872-1

Oddział tekstylny

firmy 8870-1

Universum Handels - A. G. Budapest

(Kapitał akcyjny 40 milion. Kr.)

Prezydent Baron Josef Sztreny i b. Minister Handlu).

Syndyk: NEUMANN M. Dyrektor: LEO GERSTL

przejmuję

przedstawicielstwa i skład konsygnacyjny towarów tekstylnych

Obszerne odpowiednie SKŁADY i POMIESZCZENIA. Rozgąszczona organizacja na Węgrzech i w państwach sukcesyjnych.

Biura: Muzeum-körut 1 i 41. Adres tel.: VERSUMAG

Do P. P. Właścicieli Nieruchomości!

Zawiadamiamy, że od dnia dzisiejszego... niezyskości, ceny następujące: 1) Za jedną... 2) Za jedną skrzynię żelazną... 8880-1

Korespondent-(ka)

z gruntowną znajomością polskiego, niemieckiego i angielskiego, stenografji i pisania na maszynie poszukiwany-(a) dla wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego w Łodzi. Pożądana tylko siła pierwszorzędna. Oferty z odpisem świadectw i podaniem warunków pod „XYZ“ do Adm. „Głosu“.

Dr. Artur Banasz

(Choroby nerek, pęcherza i cewki moczowej) przyjmuje od g. 5 do 7. Piotrkowska 144.

Lekarz-Dentysta

N. Kacembowówna Zakowice Willa Konradowej.

Dr. K. KARNICKI

b. starszy lekarz szpitala Ottalmicznego w Petersburgu. Choroby oczu. Przyjmuje od godz. 5-8 Piotrkowska 165.

Dr. S. KANTOR

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, i moczopłucnych. Leczenie promieniami Röntgen i światłem.

Piotrkowska 144, róg Ewangelickiej. Godz. przyjęcia: 9-3 r. i od 6-8 pp. Dla pań od 2-5 pp.

Dr. A. S. Tenenbaum

Zielona 3.

Choroby wewnętrzne. Wykład praktyczny o wyznaczeniu wartości kalorii żywności.

Choroby tablicy

akuszerka. Przyjmuje od godz. 4-7. Piotrkowska 144.

MIESZKANIE

z urządzeniem dwa pokoje kuchnia, wyciąg, do odstąpienia zaraz. Zgłoszenia do administracji „Głosu“ listownie pod „Marka polska i serja L. S. 38 11226“.

Potrzebna gospodyni

banwzględnie uczciwa, z dobrymi świadectwami, może być osoba starsza. Nieka będąc miała pierwszeństwo. Zgłoszenia do „Głosu“ pod „B. O.“

Ogłoszenia drobne

AI! Meble z 3 pokoiów w dobrym stanie sprzedam. Piotrkowska 261-4, II p., front 114-01. Bryczki, dokar na gumowych kołach, powóz, landa, szory, resorki, bryczki towarowe, rolwagi, wozy sprzedam. Kilińskiego 28. 33-6. Kasjerka kina „Nowosiel“ zgubiła torebkę, zawierającą 2 kluczyki, 2 kwity z magistratu, chusteczkę i kilka marek. 889-1. Kupię 6 par dziwi żelaznych z zasuwami do magazynu. Oferty pod „P.“ do „Głosu“, 877-2. Młody solidny człowiek poszukuje umeblowanego pokoju przy interesnej rodzinie. Opał własny. Odpowiedź do „Głosu“ pod „Węgiel“, 882-3. Młody człowiek z 3-letnią praktyką biurową poszukuje posady biurowej. Zgłoszenia do „Głosu“ sub „Pracowity“ 7-3. Pies rasy „Dobermann“ zbiegl. Wabi się „Box“. Odprowadzić za wynagrodzeniem Piotrkowska 107, Geilke. 875-1.

Poszukuję pokoju z kuchnią, meblami lub bez. Łaskawe oferty do „Głosu“ sub „Umeblowany“, 845-2. Potrzebny tokarz i chłopey do praktyki do zakładu ślusarsko-mechanicznego, Piotrkowska 89. 849-3. Potrzebna służąca do wszystkiego. Nowomiejska 5, I wejście, prawa oficyna, II p., m. 6. 846-2. Power-i motocykl sprzedam. Piotrkowska 178, fryzjer Krzemieński. 882-3. Student uniwers. Jagiellońskiego, rutynowany nauczyciel ma jeszcze wolne godziny. Przystąpi do gimnazjum. Zawadska 25, m. 7. 811-3. Tapicer i dekorator, powróciwszy z wojska, przyjmuje wszelkie obstarunki, dekoracje i przerwki. Nawrot 8. 873-3. Uczeń ósmej klasy poszukuje korepetycji. Specjalność: matematyka. Oferty sub „Matematyk“ do „Głosu“. 86-1. Władając angielskim, francuskim, niemieckim, maszyna szukam posady korespondenta, biuralisty. Udzielam angielskiego. Oferty sub „zajęcie“ do „Głosu“. 856-2.

Węgiel drzewny w najlepszych gatunkach. Al. I Maja 45. 855-1. Zagubione dokumenty: Abramczyk Mojżesz zgubił paszport zagraniczny, wyd. przez komisariat rządu w Łodzi. 884-3. Dawidson Sonia zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 786-3. Edelman Szmul zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 794-3. Fanny Toder zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 890-3. Kontner Władysław zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 885-1. Galiński Wacław zgubił kartę bezterminowego urlopu, wyd. w Łodzi. 862-3. Janas Antoni zgubił dowód osobisty, wydany w gminie Blizyn, kartę odroczenia, oraz patent na handel drzewem. 93-3. Janio Genowefa zgubiła paszport polski, wyd. w Łodzi. 808-3. Jakobson Wanda zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 826-3. Knecht Hana zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Tomaszowie. 863-3.

Kielbasiński Jan zgubił książeczkę odroczenia, wyd. w Łodzi. 862-3. Kancerska Helena zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 781-3. Krasocka Ryfka zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 879-3. Mergel Elza zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 515-3. Maciak Antonina zgubiła dowód osobisty, wyd. w gm. Biata, pow. Brzeziński. 844-3. Majranc Łajze zgubił paszport polski, wyd. w Piotrkowie. 841-3. Porańczyk Abram Juda zgubił paszport rodzinny niemiecki, wyd. w Łodzi. 868-1. Miedziński Chrojnem zgubił kartę węglową, Konstanyńska 33. 828-3. Szotter Władysław zgubił tymczasowe świadectwa wojskowe, wyd. w Krakowie. 784-3. Gzlesserówna Czesława zgubiła dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 784-3. Skarżyński Mendel zgubił paszport niemiecki, wyd. w Zduńskiej-Woli. 814-3. Zylbersztajn Léon zgubił kartę zwolnienia, wyd. w Krakowie. Konstanyńska 13. 22-3.

Zagubiono koncesję nr 13756 na prowadzenie piekarni w domu przy ul. Dzielnej 29, na imię Lejby Brzezińskiego. 891-1. Kompl. gater ok. 830 mm, szerokości ramy fabrykat Hoffman, Wrocław, z rozpadem górny, jak również prąwie nowy 842-4. młot parowy 250 kg. wagi opadu, korzysinie do oddania. Sinoschewer & Co., T. z o. p., Bydgoszcz. LABORATORJUM Magistra W. Szac Łódź, Piotrkowska 37. ANALIZY medyczne (mocz i krew), chem.-techn. (mydła, oleje itd.). 881-12. Zdanowicz Józef zgubił dowód osobisty, wyd. w Konstanynowiu, kartę powołania, wyd. z p. „U.“ w Łodzi, bilet z rosyjskiego wojska, książeczkę związkową oraz inne papiery. Łaskawo zwrócić: Zakątna 56, do portjera. 9-3. INSTRUMENTA MUZYCZNE wszelkiego rodzaju przyjmuje do reparaacji fabryka instrumentów Alfreda Lessiga Nawrot 22. Także kupuje używane instrumenta. 878-10. Kupuję meble, dywany, maszyny do szycia, futra, garderobę, sprzęty domowe. Płacę najwyższe ceny. A. Wajeman, Dzielna 1, w sklepie. 54-12. Lekarz Dentysta Feliks Seidengart Zawadzka 10, wznowił przyjęcia, od 10 do 1 i 3-7 po poł.

Skradziono między innymi rzeczami polski paszport na imię Abrahama Czernichowskiego, urodz. w r. 1893, tożsą kartę powołania, metrykę, metrykę Hindy Chai Grynberg i słubne akty na imiona wyżej wymienione. 8-3. Okazja! Sprzedam natychmiast elegancki garnitur męski z białego zagranicznego rypsu na szcuplego średniego o wzroście pana. Ciemnarnia 28 10a. Zastąpić do godz. 2-ej po poł. 8-3.

Stow. Naucz. Żydów (Południowa 3). Sekretariat czynny we wtorek i czwartki od godz. 12-1. 66-1. Dobrze prosperujący Sklep Komisowy przy ożywionym punkcie jest do sprzedania. Oferty do Adm. „Głosu“ sub „T.100“ 09-1. Plac Sportowy w Helenowie. 3 mecze piłki nożnej o mistrzostwo W sobotę, o godz. 6 wieczorem. Ł. Towarz. Sp.-Gimnast.—Unior W niedzielę, o 10 rano. „Szturm“ — „Siła“ O godz. 6 wieczorem. Klub Turyst.—Unior 892-1

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 170.—, kwartalnie Mk 500.—, Za odroczenie dop.aca się Mk. 20.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 200.—, kwartalnie 600.—, a rocznicą Mk. 300.— miesięcznie. OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 12 mk. za wiersz nonparelowy jednospaltowy. DROBNE: 4 mk. za wiersz, najmniej 40 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgłoszone dokumenty po 2 mk. NADESLANE: przed tekstem 40 mk., w tekście 25 mk., po tekście 25 mk. za wiersz nonparelowy (str. 3 spalt). NEKROLOGI: 80 mk. za wiersz nonp. (str. 3 spalt). Zaręczony i zadłużony po mk. 1000 po tekście. Ogłoszenia zamieszczone obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej od miejscowych. Za terminowy druk ogłoszeń i ofiar administracja nieodpowiada.